

Krótko

Nowy Jork, NY

Obszło się bez przestępstw

W odróżnieniu od zaciemnienia z 1977 roku, kiedy to doszło do licznych kradzieży i zniszczeń, zwłaszcza na Bronksie i w Harlemie, tym razem podczas awarii zgłoszono mniej przypadków wandalizmu i stosowania przemocy niż odnotowuje się co dzień. Wg danych policyjnych, przekazanych przez komisarza Raymonda Kelly'ego, w ciągu 24 godzin, jakie minęły od rozpoczęcia blackoutu, policja dokonała 850 aresztowań, czyli o 100 mniej niż średnio podczas doby.

Nowy Jork, NY

Zawiodły krótkofalówki

W nocy z czwartku na piątek z powodu awarii prądu kilkakrotnie dochodziło do przerw w komunikacji radiowej między policją, pogotwem a telefoniczną centralą ratunkową. Trzy przerwy w łączności trwały w sumie 32 minuty, uniemożliwiając centralom przekazywanie komunikatów jednostkom. Powodem było przeciążenie generatorów w budynku Verizon na Brooklynie. Szefowie firmy tłumaczą się, że już kiedyś zaoferowały miastu system awaryjny, ale władze nie zdecydowały się na jego zakup. Nowojorscy policjanci, w przeciwieństwie do strażaków, wciąż używają analogowych krótkofalówek. Niektórzy z nich nie mieli kontaktu z centralą przez kilka godzin. Potwierdza to zdanie wielu mieszkańców metropolii, że policja nie jest przygotowana na tego typu zagrożenia.

Nowy Jork, NY

Spokój na giełdzie nowojorskiej

Piątek był, jak orzekli eksperci giełdowi, "najspokojniejszym dniem roku" na amerykańskim rynku papierów wartościowych. Na giełdzie nowojorskiej, dzięki wewnętrznym źródłom zasilania, transakcje mogły przebiegać w miarę normalnie. Po piątkowej sesji, którą otworzył osobiście o 9:30 rano burmistrz Nowego Jorku Michael Bloomberg, główne wskaźniki amerykańskiego rynku akcji zmieniły się minimalnie, nieznacznie wzrastając. Główny wskaźnik wielkich amerykańskich firm przemysłowych Dow Jones wzrósł o 11,13 pkt, czyli 0,12 proc., do wysokości 9321,69 pkt. Szerszy wskaźnik S&P 500, odzwierciedlający ogólniejsze tendencje, podniósł się o 0,16 pkt, czyli 0,02 proc., do poziomu 990,67 pkt. Wskaźnik giełdy elektronicznej Nasdaq, oddający sytuację najnowocześniejszych branż, wzrósł o 1,66 pkt, czyli 0,10 proc., do 1702,00 pkt. W skali całego tygodnia Dow Jones wzrósł o 1,4 proc., S&P 500 o 1,3 proc., a Nasdaq aż o 3,5 proc. Na wielkiej amerykańskiej awarii energetycznej skorzystali producenci generatorów i urządzeń elektrycznych, jak na przykład firma American Power Conversion, której akcje wzrosły w piątek o 12 procent.

Nowy Jork, NY

Bloomberg w sytuacji kryzysowej

Obserwatorzy wysoko ocenili postawę Bloomburga w sytuacji awarii. Już po godzinie od momentu zgaśnięcia światła wypowiadał się on publicznie w radiu, namawiając nowojorczyków, by nie wpadali w panikę, udzielając informacji na temat tego, co się stało i zapewniając, że sytuacja jest pod kontrolą. Obserwatorzy podkreślają również, że istotne było zapewnienie burmistrza o tym, że zostanie przeprowadzone szczególne dochodzenie w tej sprawie. Bloomberg zastanawiał się także, dlaczego zabezpieczenia zainstalowane w mieście po ostatniej tego typu awarii na dużą skalę w 1977 roku, zawiodły i nie były w stanie powstrzymać odcięcia dopływu prądu na tak dużym obszarze.

Redaktor prowadzący:
Ewa Kern-Jędrzychowska

Greenpoint po Wielkiej Awarii

Trzy dni po awarii elektryczności w Nowym Jorku życie na Greenpointie całkowicie wróciło do normy. W niedzielę w sklepach panował normalny ruch, a czwartkowy "blackout" stanowił odległą przeszłość.

Jak dowiedział się "Nowy Dziennik" na 94. komisariacie policji przy Meserole Street, w czasie czwartkowej i piątkowej awarii Greenpoint był oazą spokoju. "Nie dokonaliśmy (w tych dniach) nawet jednego aresztowania" – powiedział reporterowi gazety policjant Mario Paragi. Nie było żadnych incydentów wybijania szyb i kradzieży w sklepach.

Jak powiedzieli sprzedawcy i właściciele biznesów, z którymi rozmawiał "Nowy Dziennik", straty gospodarcze nie były specjalnie duże, gdyż zostały wyrównane zwiększoną aktywnością klientów. "Kolejka była tak długa, że kończyła się przy (położonym kilkanaście metrów obok) Chase Manhattan Bank" – powiedział



Józef Kurzyński z ekspedientkami swojego sklepu

Jack Palmieri, menedżer pizzerii przy 800 Manhattan Avenue. Rano w piątek Palmieri musiał wyrzucić jedynie ciasto, które przygotował w czwartek po południu na piątkowy ranek. W czwartek zamknął pizzerię ok. 8 wieczorem, bo światło świeczek nie pozwalało już na dalszą produkcję ciast na pizzę. "Nie można powiedzieć, że straciłem na awarii" – stwierdził.

"Obliczyłem, że straciliśmy towar, głównie ciasta, ciastka i lody, na ok. 5 tys. dolarów, ale mieliśmy mnóstwo klientów" – powiedział Greg Nick Niofotistos, właściciel położonego nieopodal pizzerii Coffee Shop. Jak obliczył, ok. 60 procent klientów, którzy ustawili się w czwartek wieczorem w kolejce przed sklepem, było Polakami. Nie było paniki, ale klienci kupowali więcej niż zazwyczaj.

Najgorzej było w sklepach, które sprzedawały mięsa i kielbasy. "Musiałem odstawić na zapleczu kilkadziesiąt kilogramów mięsa, bo obawiałem się je sprzedać" – powiedział Józef Kurzyński z Łomży, właściciel sklepu Meat Market przy Driggs Avenue, na przeciwko kościoła św. Stanisła-



Zaciemnienie sprzed kilku dni jest dla mieszkańców dzielnicy już wspomnieniem

wa Kostki na Greenpointie. U niego również ustawiła się w czwartek długa kolejka. Rano w piątek przyszła do sklepu pracowniczka miejskiego Wydziału Zdrowia, aby dokonać inspekcji sprzedawanych towarów.

Zaciemnienie sprzed kilku dni jest dla mieszkańców dzielnicy już wspomnieniem. Świadczy o tym kazanie, jakie wygłosił w niedzielne południe w kościele św. Stanisława ks. Jan Urbaniak. Według kilkunastu jego uczestników nie wspominał on o energetycznym kataklizmie ani słowa.

Słuchający mszy świętej przy

kościółce Elżbieta z mężem Tadeuszem powiedzieli, że w czasie awarii Polacy byli sobie bardzo życzliwi. "Jak zwykle, gdy jest nieszczęście, rodacy potrafią być bardzo solidarni" – powiedzieli.

Podobnie jak w innych częściach Nowego Jorku, mieszkańcy Greenpointu wykupywali w czasie awarii głównie świeczki, baterie i latarki. W sklepie Kago 99 Cents przy 679 Manhattan Avenue klienci w ciągu trzech godzin nabyli kilkaset tego typu produktów – poinformował chiński menedżer sklepu Lin Kim.

Marek Tomaszewski

A środkiem Hudson płynie – felieton metropolitalny



Brawo Nowy Jork

Nigdy nie zgadzałem się z tymi, którzy twierdzili, że nowojorczyki to niewychowani i z natury niegrzeczni ludzie. Myślałem sobie, szaleni – tak, ciągle w biegu – na pewno, ale aroganccy – nie. Ostatni blackout w Nowym Jorku, który tłumaczy się jako zaciemnienie, choć był czymś, co nazywać raczej można Wielką Awarią, pokazał, że krytycy nowojorczyków nie mają racji. Jak pokazał przebieg kataklizmu, prawdziwymi cechami ich charakteru są uprzejmość, wzajemna życzliwość, spokój i brak agresywności.

Było to szczególnie widoczne w kilka godzin od rozpoczęcia awarii, po zapadnięciu zmroku. W długich kolejkach do telefonów stacjonarnych, z których ludzie dzwonili do rodzin na przedmieścia, nikt nikogo nie popęczał ani nie denerwował się, że telefonują za długo rozmawia. Późnym wieczorem nieznanymi ścieżkami latarkami pod nogi przechodniów, aby ci nie wpadali w dziury w chodnikach. Niektórzy potrafili zdobyć

się na uśmiech. Jeszcze inni, nie pytani, udzielali porad, gdzie zdobyć oś do picia czy jedzenia. Ten stoicki spokój, z jakim nowojorczyki przyjęli – z niewielkimi tylko wyjątkami – energetyczny kataklizm, był zdumiewający. A przecież ostatnie lata były jednymi z najcięższych w prawie 350-letniej historii Nowego Jorku. 11 września 2001 r. 10 terrorystów rzuciło miasto na kolana. Recesja gospodarcza, jaka potem nastąpiła, spowodowała bezrobocie, które wciąż utrzymuje się na poziomie 8,5 proc., znacznie wyższym niż w reszcie kraju.

Nowy Jork przeżył Wielką Awarię nie dlatego, że policja potrafiła utrzymać porządek i kontrolowała sytuację (funkcjonariusze zazwyczaj nie byli zbyt pomocni), ani też nie dlatego, że burmistrz Bloomberg dorównał Rudolphowi Giulianiemu (bo nie dorównał). Nowy Jork przeżył, bo average Joe, czyli przeciętny człowiek z ulicy, przyzwycięził się w ciemnościach zachowywał. Brawo, Nowy Jork! Marek Tomaszewski

W New Jersey tylko łagodny kryzys

New Jersey, w porównaniu z innymi stanami, wyszło obronną ręką z kryzysu energetycznego, który sparaliżował Nowy Jork i kilka innych dużych miast położonych na Wschodnim Wybrzeżu. Wyłączenia prądu odnotowano co prawda w wielu różnych częściach stanu, ale były one z reguły krótkotrwałe.

Wielu mieszkańców New Jersey, siedząc wygodnie przed telewizorami, oglądało wszystko to, co działo się po drugiej stronie rzeki Hudson i telefonowało (choć nie zawsze było to możliwe) do swych nowojorskich znajomych, przekazując im najnowsze wiadomości z ich miasta.

W większości miast i miasteczek New Jersey dostawy prądu ani na moment nie zostały przerwane lub awaria trwała zaledwie kilka minut.



Józef Pałka, który prowadzi szkołę tańca towarzyskiego, jechał w tym czasie na Greenpoint. Po drodze zorientował się, że nie działają światła drogowe. Mimo to zdecydował się na prowadzenie lekcji. "W kilka minut po rozpoczęciu zajęć ktoś nagle wbiegł na salę i krzyknął, że terroryści wysadzili elektrownię atomową w górach Catskill. Wybuchła panika, wszyscy pobiegli do sklepów kupować artykuły spożywcze. Po chwili zastanowienia postąpiłem tak jak inni. Poszedłem do pobliskiego sklepu i kupiłem sobie chleb, bo nic innego nie było. Odczekałem dwie godziny i przez George Washington Bridge pojechałem do domu, do Clifton. W pewnych rejonach mojego miasta, między innymi w moim domu, wszystko działało normalnie włącznie z sygnalizacją świetlną, ale inne ulice były kompletnie ciemne".



Mariusz Józwiak z North Plainfield wracał do domu z pracy. "Sygnalizacja świetlna działała normalnie na drodze numer 46, ale gdy wjechałem na Parkway, to po raz pierwszy w życiu nie musiałem płacić za przejazd. Włączyłem radio w samochodzie i dowiedziałem się, że nie ma prądu. Uważam, że to co się stało, jest kompromitacją Ameryki, która uważa się za supermocarstwo, a w czwartek pogryzła się nagle w chaosie".



Mieczysław Pank z Wallington był w czwartek na plaży. "Nie miałem pojęcia, że coś się dzieje, ale mocno zdziwiłem się, gdy na płatnej autostradzie Garden State Parkway nikt nie chciał ode mnie pieniędzy. Kasjerzy machali tylko rękami na kolejne samochody krzyżując: "Go! Go!". To nie było normalne. Dopiero po przyjeździe do domu, gdy włączyłem telewizor, dowiedziałem się, co dzieje i że w moim mieście nie było prądu przez około godzinę".



Małgorzata Książek z Newarku oglądała telewizję, gdy nagle odbiornik przestał działać. Potem włączył się na chwilę i ponownie zgasił. Migotanie trwało jakieś trzy godziny, aż wreszcie wszystko wróciło do normy. "Już w nocy około godziny 10 zadzwonił do mnie kolega mieszkający w innej części miasta, pytając, czy u mnie jest prąd, bo u niego od godziny 4:10 po południu został wyłączony".

Relacji wysłuchał: Wojciech T. Mielczko

REKLAMA

Viva Las Vegas and Hallo Grand Canyon



Wycieczka z polskim przewodnikiem, 4 dni/3 noce
26-29 wrzesień 2003

Przelet liniami JetBlue (z lotniska JFK)

Po informacji i rezerwacje proszę dzwonić
do naszego biura tel. (718) 383 - 7713

LAS VEGAS

\$559

*płatność musi być dokonana przed 23 sierpnia, po 23 sierpnia dodatkowa opłata \$40